

# OD AUTORKI

W międzywojennym Ostseebad Zoppot, czy jak mówili Polacy – w Copotach – w sezonie letnim należało być. Nie przeszkodziła tej modzie nowa sytuacja polityczna kurortu, który od 1920 roku był częścią Wolnego Miasta Gdańska. Eleganckie kąpielisko sprzed pierwszej wojny światowej, po kilku latach wojennego zastoju, zaczęło ponownie tętnić życiem, a stale poszerzana oferta atrakcyjnych rozrywek zyskała mu miano Riwiery Północy. Odwiedzali Sopot nie tylko miłośnicy gier hazardowych, którzy chcieli spróbować szczęścia w Kasynie czy wielbicieli oper Richarda Wagnera, wystawianych w Operze Leśnej, ale także bohema niemiecka i polska oraz tysiące letników, spragnionych słońca i morskich kąpeli.

Mieszkańcy miasta tworzyli mozaikę narodowościową, kulturową i religijną, szybko identyfikowali się z nim także i ci, którzy osiedlali się tutaj dopiero w latach międzywojnia. Kurort, jako miejsce do zamieszkania, przyciągał niezwykle walorami krajobrazowymi i przyrodniczymi, połączeniem morza i lasów, piaszczystej plaży i wzgórz wysoczyzny, był miastem-ogrodem, gwarantującym spokój i bliski kontakt z naturą. Dobrze skomunikowanie z Gdańskiem i Gdynią z pewnością przyczyniło się do znacznego wzrostu liczby stałych mieszkańców Sopotu w tym okresie.

Książka, którą oddaję Czytelnikom, jest kolejną pozycją, po Gdyni i Gdańsku, z serii „Magiczne czasy magicznych miast”, wydawanej przez Dom Wydawniczy Księży Młyn z Łodzi. Jak zdefiniować magię Sopotu i tamtego czasu? Zadanie trudne, sądzę jednak, że poszczególne rozdziały właściwie budują ten magiczny krajobraz, na który składa się historia, tradycja, kultura, uwarunkowania polityczne i genius loci miejsca. Miasto to nie tylko miejsce w przestrzeni, ale przede wszystkim ludzie, którzy tę przestrzeń tworzą, stąd w mojej opowieści pojawia się wielu sopocian, przybyszów z daleka i letników. Kolejne rozdziały książki uzupełniłam częścią adresową i informacyjną, przywołałam także wspomnienia ludzi, którzy na stałe związali swój los z miastem lub odwiedzali je tylko w sezonie. Zamieszczone adresy pochodzą z sopockich ksiąg adresowych oraz z polskich przewodników po Gdańsku i Sopocie.

Serdeczne słowa podziękowania składam panu Mirosławowi Piskorskiemu ze Strefy Historycznej Wolnego Miasta Gdańska za wszechstronną pomoc oraz udostępnienie archiwalnych fotografii, dokumentów i innych materiałów ikonograficznych, dotyczących Sopotu tamtych lat. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się pani dyrektor Muzeum Sopotu Małgorzacie Buchholz-Todorowskiej za życzliwość i zgodę na publikację zdjęć ze zbiorów muzeum oraz pani Justynie Gibss za pomoc w ich wyborze i opisie. Bardzo dziękuję także panu Bartłomiejowi Wodyńskiemu za kolekcję sopockich pocztówek, pani Jolancie Białkowskiej i panu Zbigniewowi Piotrowi Janasowi za podarowanie rodzinnych zdjęć, które znakomicie uatrakcyjniły szatę graficzną książki.

Opowieść swą dedykuję synowi Wojciechowi Tarkowskiemu i jego rówieśnikom, którzy w weekendowe wieczory odnajdują sopocką magię w modnych dyskotekach i klubach, mam nadzieję, że dzięki mojej książce zechcą jej także poszukać w przeszłości tego pięknego miasta.

*Aleksandra Tarkowska*



Książka została napisana przy pomocy finansowej Samorządu Województwa Pomorskiego. Autorka jest stypendystką Marszałka Województwa Pomorskiego dla twórców kultury na rok 2011





# Moda

**Do** modnego kurortu nad Bałtykiem, jakim w latach 20. i 30. z całą pewnością był Sopot, przyjeżdżano nie tylko po zdrowie i wypoczynek, ale także w celach rozrywkowych i towarzyskich. Konieczne były więc odpowiednie stroje i dodatki, którymi modne damy i panowie zadawali szyku na molo, plaży czy w sopockich lokalach. W Sopocie latem wypadało bywać i olśnić znajomych najnowszym modelem sukni i kapelusza.

Moda lat 20. kreowała typ kobiety chłopczycy. Sukienki przypominały proste i luźne koszulki, wyraźnie krótsze niż dotychczas, z obniżoną talią, zaznaczoną na linii bioder, uszyte z doskonałych materiałów, najczęściej z jedwabiu. Do tego konieczny był kapelusz, wyjście na ulicę bez niego było niemożliwe, gdyż taką kobietę uważano za niekompletnie ubraną. Bardzo modne stały się krótkie fryzury „à la garconne”, z wysoko wygolonym karkiem, fryzowane żelazkiem w szerokie fale, stąd kobiety bez żalu obcinały długie włosy i rezygnowały z misternych koafiiur. Szminka, puder, czarny tusz do rzęs i lakier do paznokci skutecznie podkreślały urodę, z czego eleganckie damy skwapliwie korzystały. Makijaż, podobnie jak kapelusz, dopełniał całości wizerunku.

W latach 30. wróciła moda na kobiece kształty, chłopczyce zrezygnowały z luźnych sukien na rzecz toalet podkreślających biust, talię i biodra. Na dancinigi damy ubierały suknie z lamy bądź błyszczącej satyny, krojone ze skosów i uwodzicielsko opinające kształty. Kapelusze nadal były nieodzowne, noszone je nasunięte z fantazją na jedno ucho, odsłonięta część głowy prezentowała natomiast modnie ułożone fale. Obuwie zamawiano u renomowanego szewca, buciki były szyte na miarę z miękkiej i wysokiej jakości skóry, tu wzorem była moda paryska. W walizkach kuracjuszek musiało znaleźć się wiele par trzewików, pantofelków i sandałów, czasem nawet trochę za ciasnych, gdyż mała stopa

była jednym z kanonów obowiązującego wówczas typu urody.

Podobną ewolucję przeszła moda plażowa. W latach 20. obowiązywały marszczone pantalone za kolano, a do tego krótka, ozdobiona falbankami i koronkami sukienka. Nakryciem głowy plażowiczki był czepek z gumy lub jedwabiu z dekoracją kwiatową bądź zapinany pod brodą na pasek. Strój taki uzupełniały ciżemki wiązane na skrzyżowane tasiemki aż po kolana. Konieczna była również kąpielowa pelerynka z tafty bądź jedwabiu, którą po wyjściu z wody należało się okryć.

Lata 30. przyniosły w strojach plażowych zasadnicze zmiany. Znikły pantalone, kobiety zakładały krótkie i obcisłe szor-



PANOWIE W ZEBRACH NA PLAŻY, PIERWSZA DEKADA XX WIEKU



PIERWSZE STROJE KĄPIELOWE Z PRZEŁOMU XIX I XX WIEKU

ty, a zamiast plażowej sukienki pojawił się szeroki stanik. Do kąpiei polecano jednocześnie trykoty. Proste, wygodne sandałki zastąpiły sznurowane ciżemki. Pisma kobiece radziły co zrobić przed sezonem, aby uzyskać odpowiednią sylwetkę. Polecano różne diety, masaże i gimnastykę. Wyportowane, szczupłe kształty doskonale harmonizowały z nowoczesnymi strojami plażowymi. Paniom o pełniejszych sylwetkach żurnale oferowały finezyjne pelerynki.

Strój plażowy obowiązywał wyłącznie na plaży, przywiązywano bowiem ogromną wagę do stosowności stroju w zależności od okoliczności, gdyż tak nakazywały maniery, dobre wychowanie i takt.

Panowie również podążali za modą. Zmieniały się kroje garniturów, koszul, kształt kołnierzyków czy fason obuwia. Na plaży mężczyźni zrzucili pasiaste „zebry”, opalali nagie torsy, pozostając jedynie w krótkich szortach lub spodenkach kąpielowych.

W ówczesnych czasach zapanowała moda na dbałość o kondycję fizyczną. Sprzyjały temu morskie kąpiele i aktywny wypoczynek nad morzem. W plażowym koszu można było się schować przed wiatrem czy ciekawskimi spojrzzeniami, ale coraz częściej letnicy grali w piłkę i spacerowali brzegiem morza, korzystając w pełni z uroków sopockiego lata.

Jako kąpiele morskie posiadają Sopoty sprzyjające ich rozwojowi warunki naturalne, jako to bliskość dużego miasta, łagodny klimat, oraz wyjątkowe wśród miejscowości nadbałtyckich położenie, nie tylko nad morzem ale wśród dość znacznych wzgórz. Niemalą zaletą klimatyczną stanowi też to, że Sopoty, podobnie jak i inne miejscowości na kaszubskim brzegu aż po Puck, mają morze nie od północy ale od wschodu, a od północnych wiatrów są osłonięte grzbietem górskim pod Orłowem. Woda morska w zatoce gdańskiej odznacza się jak wszędzie w Bałtyku bardzo małą zawartością soli morskiej. Plaża w Sopotach jest równa, piaszczysta, dno morskie z białego piasku wolne od głębin i kamieni. Morze nie jest głębokie, więc nawet osoby nie umiejące pływać mogą się dość daleko oddalać od brzegu. Woda jest na ogół dość chłodna. Przeciętna ciepłota powietrza wynosi w czerwcu 14.6, w lipcu 17.5, w sierpniu 16.6 a we wrześniu 13.6 stopni Celsjusza. Z powodu oddzielenia zatoki Gdańskiej od pełnego morza mierzeją Helską większe fale (Seegang) pojawiają się w Sopotach tylko przy dość rzadko wiejącym wietrze wschodnim i północno-wschodnim. Kąpiąc się w czasie gdy morze jest wzburzone, należy uważać aby fale uderzały w plecy a nie w piersi, co jest wielce szkodliwe dla zdrowia.

M. Orłowicz, *Z Orłowiczem po Dawnym Gdańsku*, Warszawa 1920



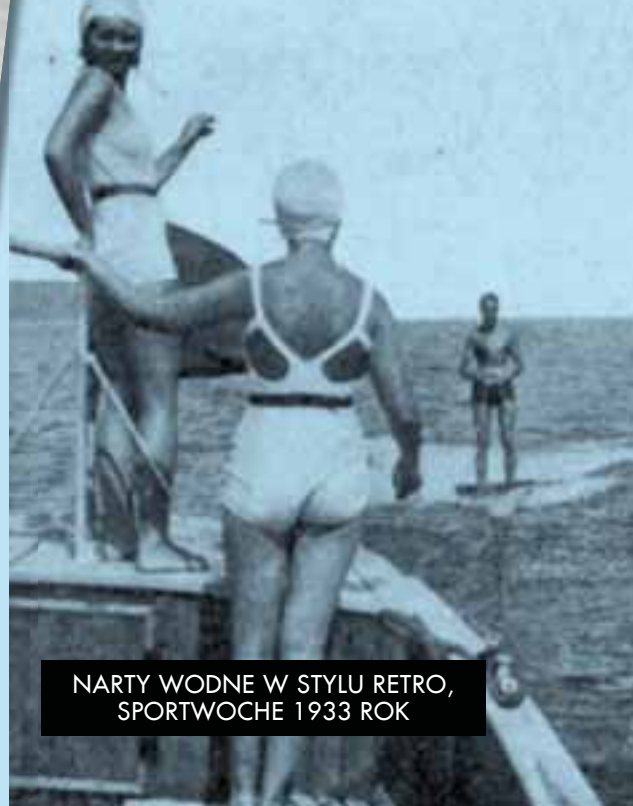
POKAZ MODY PRZED DOMEM KURACYJNYM



SOPOCKA ELEGANTKA



ZJEŹDŻALNIA DO WODY, NORDBAD, ŁAZIENKI PÓŁNOCNE, LATA 30.



NARTY WODNE W STYLU RETRO, SPORTWOCHE 1933 ROK



RODZINA JANICZKÓW NA SOPOCKIEJ PLAŻY, LATO 1938 ROK

*Ostseebad Zoppot - Strand*





# Kolekcjonerzy

**D**ynamiczny rozwój Sopotu w pierwszej i drugiej dekadzie XX wieku, jego malownicze położenie i atmosfera światowego kąpieliska sprzyjały osiedlaniu się tam ludzi zamożnych, którzy budowali w mieście swe okazałe rezydencje i przykładali ogromną wagę do wystroju ich wnętrz. Kolekcjonerstwo, a więc gromadzenie dzieł sztuki, pamiątek lokalnej kultury i tradycji w ówczesnych sferach bogatego mieszczaństwa było bardzo modne. Skala i wartość kolekcji zależały od możliwości finansowych i zainteresowań kolekcjonera.

W pierwszej połowie XX wieku w Sopocie mieszkało kilku znaczących kolekcjone-

rów, których zbiory stały się ozdobami ich rezydencji, jak również uświetniły w przyszłości zasoby wielu muzeów. Jednym z nich był Ernst Claaszen, którego kolekcja była efektem antykwarycznej wiedzy na temat flamandzkiego i gdańskiego rzemiosła oraz zainteresowania tradycją dawnego mieszczaństwa gdańskiego. Był znawcą holenderskich fajansów i wielbicielem zegarów. Zgromadził w swej rezydencji przy Ernststrasse 8 (ul. Poniatowskiego) 80 sztuk fajansów holenderskich, tzw. delftów, oraz kilkanaście cennych zegarów, w tym pięć szafowych. Częścią kolekcji były także barokowe meble gdańskie, lokalne



WILLA FRIEDRICH BASNERA PRZY WÄLDCHENSTRASSE 48, DZISIEJSZEJ ULICY CHROBREGO





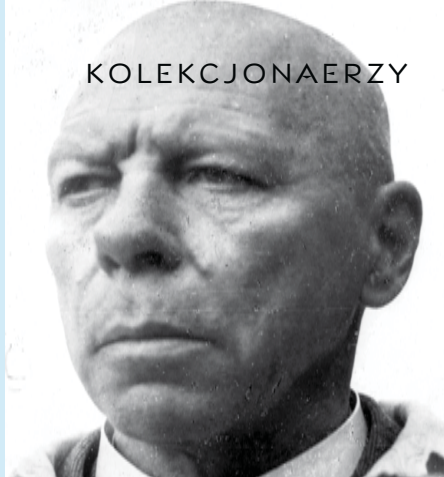
FRIEDRICH BASNER



WAZON Z DELFT,  
ZE ZBIORÓW F. BASNERA



EKSLIBRIS  
FRIEDRICH  
BASNERA



CARL CORDS.  
ZE ZBIORÓW MUZEUM SOPOTU

KOLEKCJONARZY

malarstwo i grafika, co było typowe dla preferencji artystycznych gdańskiego patrycjatu.

Podobne zainteresowania miał inny sopocki kolekcjoner – Friedrich Basner. W swym domu, nawiązującym architekturą do zamku malborskiego, przy Wäldchenstrasse 48 (ul. Chrobrego) zgromadził bardzo ciekawe zbiory dzieł sztuki i rzemiosła gdańskiego oraz europejskiego. Wielkość i wartość kolekcji znacznie przewyższały zbiory Ernsta Claaszena. Katalog jego zbiorów, opracowany w 1925 roku, opisywał kilka tysięcy eksponatów. Basner swoją pasję kolekcjonerską podporządkował misji gromadzenia zabytków gdańskich dla przyszłych pokoleń. Udostępniał kolekcję do publicznego zwiedzania, prowadził prywatne, domowe muzeum, mające swe korzenie w renesansowych gabinetach osobliwości i w dworskich prywatnych kolekcjach XVII i XVIII wieku. Zbierał przedmioty związane z gdańską kulturą, interesowały go zwłaszcza te pochodzące z miejscowych warsztatów rzemieślniczych oraz dzieła gdańskich artystów, mające związek z zabytkami gdańskimi. Pod koniec lat 20. XX wieku, na skutek kłopotów finansowych Basnera, jego kolekcja została wystawiona na sprzedaż. Jej część zakupiło Stadtmuseum Danzig (Muzeum Miejskie), większość zbiorów uległa jednak rozproszaniu.

Zdarzały się również kolekcje zupełnie niezwiązane z kulturą gdańską, nawet nieco egzotyczne. Właścicielem takiej był Carl Cords, gromadzący okazy sztuki chińskiej. Przez wiele lat mieszkał w Berlinie, do Sopotu sprowadził się w 1937 roku. Zamieszkał przy Büllowalle 12 (ul. Mickiewicza). Na początku lat 30.



VILLA ROSA WALEREGO AMROGOWICZA

jego kolekcja liczyła około 1300 eksponatów. W 1938 roku zaprezentował swe zbiory na wystawie w Muzeum Miejskim w Gdańsku. Wystawa ta pozwoliła poznać zwiedzającym wiele materiałów i technik chińskiego rzemiosła – archaiczne brązy, ceramikę, barwną nowożytną porcelanę. W kolekcji swej posiadał także wyroby z laki, kości słoniowej i jadeitu. Dysponował ogromną wiedzą z zakresu sztuki i rzemiosła chińskiego. Co ciekawe, wspomniana wystawa była anonimowa, Carl Cords nie życzył sobie bowiem ujawniania jego nazwiska.

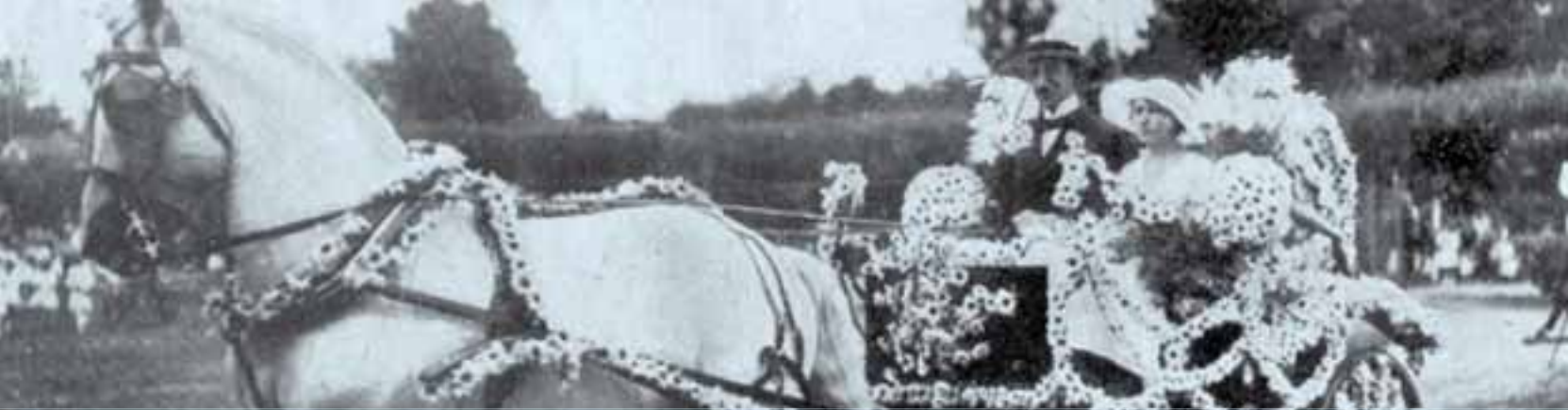
Niezwykle ciekawą postacią wśród sopockich kolekcjonerów był Polak – Walery Amrogowicz. Osiadł w Sopocie w 1919 roku, ale wiele lat wcześniej kupił okazałą kamienicę „Villa Rosa” przy Ernststrasse 6 (ul. Poniatowskiego), w sąsiedztwie rezydencji Ernsta Claaszena. Był znakomitym numizmatykiem, zbierał monety i medale oraz wyroby ludowej sztuki Kaszubów. W testamencie swe zbiory zapisał Towarzystwu Naukowemu w Toruniu. Kolekcja obejmowała około 2 tysięcy sztuk monet i medali, zbiór cennych znaczków pocztowych, kilkadziesiąt akwarel Mariana Mokwy, około 200 miedziorytów autorstwa Chodowieckie-



WALERY CYRYL AMROGOWICZ

go, Breughla, Rembrandta, Callota, Dürera, kilka antycznych okazów archeologicznych, zbiór poloników oraz kaszubską sztukę ludową. Po jego śmierci w 1931 roku cała kolekcja trafiła do Torunia, do wspomnianego Towarzystwa Naukowego.

Claaschen, Basner, Cords i Amrogowicz byli pasjonatami obdarzonymi ogromną wiedzą, należeli do elity miasta, a ich znakomite kolekcje z całą pewnością budowały pejzaż kulturowy Sopotu tamtych lat.



# Różności międzywojenne

**S**opocianie lat międzywojnia nie mieli własnego szpitala, a w razie konieczności korzystali z placówek gdańskich. Opieką medyczną nad mieszkańcami miasta zarządzała Kasa Chorych (Allgemeine Ortskrankenkasse), działająca na identycznych zasadach jak w Gdańsku i w całym Niemczech. Składka wynosiła 6% zarobku pracowników, przy czym 2/3 opłacali sami, a 1/3 pracodawca. 25 lekarzy i 4 dentyści (1930) prowadziło prywatne praktyki, byli wśród nich interniści, pediatrzy, laryngolodzy, chirurdzy, ginekolodzy i położnicy, specjaliści chorób płuc i dermatolodzy. Wiele gabinetów mieściło się przy Seestrasse (ul. Bohaterów Monte Cassino), która stanowiła centrum handlowe miasta. Księgi adresowe tamtych lat podają nie tylko nazwiska lekarzy i adresy gabinetów, ale nawet dni i godziny przyjęć pacjentów. Lekarzy wspomagało 20 osób pomocniczego personelu medycznego (pielęgniarki i felczerzy) oraz 6 akuserek. Mali sopocianie przychodzili na świat zazwyczaj w domu, przyszłe matki rzadko trafiały do gdańskich szpitali, stąd większość dzieci urodzonych w międzywojennym Sopocie ma w akcie urodzenia nazwę rodzinnego miasta. Dzisiaj sopockie dzieci rodzą się w Gdańsku lub w Gdyni.

Ważnym kryterium poziomu i skuteczności opieki medycznej jest wskaźnik śmiertelności niemowląt. O ile w 1920 roku na sto dzieci przed ukończeniem pierwszego roku życia umierało w Sopocie 10,5 niemowlaka, to w 1938 roku już tylko 4,4. Widać więc wyraźną poprawę opieki zdrowotnej.

Sopoccy pacjenci mieli do wyboru trzy apteki, dwie przy Seestrasse (ul. Bohaterów Monte Cassino) i jedną przy Adolf Hitler Strasse (al. Niepodległości).

Sopot, jak większość miast podobnej wielkości, był siedzibą różnych urzędów i instytucji, zapewniających bezpieczeństwo mieszkańcom i komfort funkcjonowania. Miał swój sąd, urząd celny, pocztę, miejską kasę oszczędnościową,

## LEKARZE INTERNIŚCI (ÄRZTE)

**Adler Kurt**, Markt 1  
**Bähre Georg**, Eichendorffstrasse 6  
**Buch Ernst**, Cecilienstrasse 8/10  
**Gumz Max**, Viktoriastrasse 5  
**Jakubowski Kurt**, Eissenhardtstrasse 25  
**Meyer Hermann**, Charlottenstrasse 7  
**Minssen Fritz**, Seestrasse 21  
**Rohde Werner**, Gromschallee 2  
**Zollenkopf Georg**, Seestrasse 48

## APTEKI (APOTHEKEN)

**Adler-Apotheke**, Seestrasse 21  
**Stadt-Apotheke**, Seestrasse 64  
**Neue Apotheke**, Adolf Hitler Strasse 786

## STRAŻ POŻARNA (FEUERWACHE), Königstrasse 43/47

**POLICJA (POLIZEI)**, Gerichtsstrasse 3/5

**URZĄD CELNY (ZOLLAMT)**, Mackensenallee 14

**POCZTA (POSTAMT)**, Mackensenallee 2

**MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI**

(Sparkasse der Stadt Zoppot),

Mackensenallee 25/27

Einwohnerbuch der Stadt Zoppot, 1936/1937



**W** Zoppotach, na skraju miasteczka, mieścił się maneż, gdzie można było wynajmować konie wierzchowe. Udałem się tam, ale znalazłem same chabety, noszące na swych grzbietach „Sonntagsreiterów”. Maneż należał do jakiegoś Izraelity pomorskiego, posiadającego w okolicy Gdańska wcale ładny majątek. Za jego pośrednictwem udało mi się nabyć za bardzo przystępną cenę zupełnie możliwego wierzchowca. Byłem więc niezależny, a sam fakt posiadania konia był już czymś, co przybliżyło mnie do gospodarstwa i do wsi. Umieściłem mojego wierzchowca w stajni maneżowej i zwykle wieczorami po powrocie z Gdańska używałem przejażdżki konnej po pięknej, lesistej okolicy. Lasy utrzymane były wzorowo i poprzerynane drogami. Był to teren idealny do konnej jazdy. Gdziekolwiek porobione były przeręby, aby odsłonić widok na panoramę wybrzeża i morze (...).

M. Jałowicki, *Wolne Miasto*, Warszawa 2005



WIDOK NA MORZE Z TARASU CAFE STOLZENFELS

policję i straż pożarną. W dwóch kinach przy Seestrass (ul. Bohaterów Monte Cassino), zwanych wówczas kinoteatrami – „Luxus Lichtspiele” i „Regina Lichtspiele”, mieszkańcy miasta i goście mogli obejrzeć modne wówczas produkcje filmowe z gwiazdami tamtych lat. Były to głównie obrazy niemieckie, gdyż dystrybucją filmów do Wolnego Miasta Gdańska zajmowały się tylko firmy niemieckie. Dużą frekwencją cieszyły się pokazy filmów rozrywkowych, komedii i musicali, zwłaszcza z Zarath Leander i Janem Kiepurą w rolach głównych. Na ekranach sopockich kin nie pojawiały się filmy polskie. Polscy mieszkańcy Sopotu wybierali się często do Gdyni, by tam obejrzeć najgłośniejsze obrazy swoich czasów – *Trędowatą*, *Pana Tadeusza*, *Znachora*, *Płomienne serca*, *Szpiega w masce* czy *Kłamstwo Krystyny* z Elżbietą Barszczewską w roli głównej. Kino światowe reprezentowały komedie Chaplina, westerny z Tomem Mixem czy Kenem Maynardem, widzów uwodził także pirat bez skazy Eroll Flynn oraz Douglas Fairbanks jako nieustraszony Zorro. Władze miasta przywiązywały dużą wagę do estetyki przestrzeni miejskiej. Pielęgnacja kwiatników, parków, utrzymanie miasta, plaży i terenów leśnych w należytej czystości było ważnym zadaniem służb miejskich i miejskiego ogrodnika. Relacje dawnych mieszkańców i archiwalne fotografie świadczą o dużej inicjatywie i trosce w eksponowaniu urody miasta.

**W**śród wzgórz otaczających Sopoty jako najpiękniejsze miejsca widokowe uchodzą: Góra Augusta (Augustushöhe) na prawo od doliny Marji i Góra Królewska (Königshöhe) na lewo od tej doliny Dolina Cesarska (Kaiserthal) dojdzie się wśród pięknego lasu do gospody leśnej „Am grossen Stern”, dokąd zazwyczaj wychodzą goście z Sopot na podwieczorek. Boczna droga prowadzi do Cesarskiego źródła (Kaiserquelle) i do Sióstr Leśnych (Waldschwester). Wycieczki powozem robi się zazwyczaj do leśniczówki „Taubenwasser”, do ogrodu Paryskiego oraz do karczmy Osowa góra (Eспенkrug), położonej nad pięknym i głębokim jeziorem 146 m.n.m. Według zapewnień przewodników niemieckich szosa, która prowadzi z tej karczmy do Oliwy (tzw. szosa Rennenberska) obok letniska Kierzkowski Młyn (Strauch Mühle), uchodziła za najpiękniejszy gościniec w północnych Niemczech. Ścieżki i drogi do najpopularniejszych miejsc wycieczkowych oznaczone są napisami i kolorowymi znakami, które są podane na tablicy w kurhauzie. W szczególności drogę do Kierzkowskiego Młyna oznacza biały kolor, do Oliwy niebieski, do Wielkiej Gwiazdy zielony, do Osowej Góry przez Małą Gwiazdę, Grenlewo i Taubenwasser czerwony, a z Wielkiej Gwiazdy do źródła Cesarskiego żółty. Ponieważ znaczna część miejsc wycieczkowych leży już na terytorjum Polski (Kolibki, Orłowo, Taubenwasser, Osowa Góra, Cesarskie Źródła, Siostry Leśne) należy dla orientacji zaopatrzyć się w wydaną w r. 1919 z oznaczoną granicą Polski mapą „Waldkarte vom Ostseebad und Luftkurorte Oliva und dem Seebade Zoppot” 1:25.000 (Verschönerungsverein au Oliva), która obejmuje obszar od Orłowa i Karczka aż po Wrzeszcze.

M. Orłowicz, *Z Orłowiczem po Dawnym Gdańsku*, Warszawa 1920



JEDYNY  
SOPOCKI  
ZNACZEK  
POCZTOWY  
WYDANY  
W XX WIEKU,  
1932 ROK



MUSZLA KONCERTOWA NA SKWERZE KURACYJNYM, LATA 30.

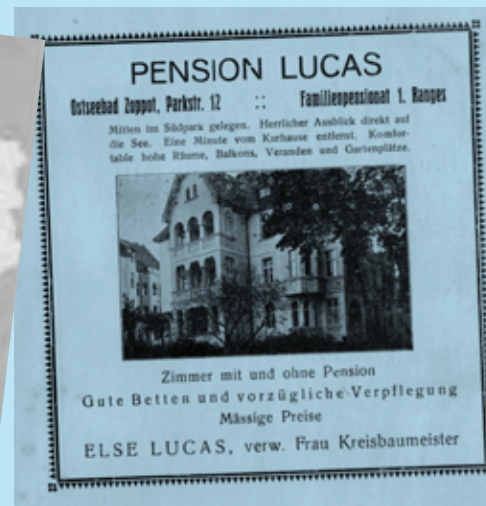


„Specjalnością” Sopotu były leśne gospody i karczmy, mające swe korzenie jeszcze w XIX wieku. Przykładem może być gospoda „Grosser Stern” („Wielka Gwiazda”), usytuowana na skrzyżowaniu sześciu dróg gruntowych, na przedłużeniu Taubenwasserweg (ul. 23 Marca) ponad Doliną Gołębiowską. W latach międzywojnia była ulubionym celem szkolnych i towarzyskich wycieczek, reklamy prasowe polecały ciepłe i zimne posiłki oraz najwytworniejsze piwa i wina.

Sopockie lasy z oznakowanymi trasami spacerowymi zachęcały do wędrówek i bliskiego kontaktu z naturą, co cenili sobie zarówno mieszkańcy Sopotu, jak i przybywający tu na wypoczynek letnicy.



KWIATOWE KORSO, ATRAKCJA SOPOCKIEGO LATA



REMIZA STRAŻACKA PRZY KONIGSTRASSE (OB. UL. ARMII KRAJOWEJ), POCZĄTEK XX WIEKU

**Hotellschreib**

1. Kurort-Lagerhaus, Nordstraße 2	4. Edelstein, Südwallstraße 4/5	11. Hotel Elan, Nordstraße 27
2. Parkhotel, Nordstraße 28	7. Hotel „Zentraler Hof”, Südwall 12/14	12. Hotel Randberg, Wilhelmstraße 16
3. Parkhotel, Südwall 2	6. Hotel Edeka, Weststraße	13. Ostsee-Hotel, Halbsandstraße 22
4. Hotel „Katholik”, Semstraße 41	5. Hotel „Kaiser”, Wilhelmstraße 45/47	14. Ostsee-Hotel, Am Markt 2
5. Hotel „Katholik”, Südwall 11	24. Hotel „Bristol”, Semstraße 25	15. Hotel „Kaiserhof”, Semstraße 29
11. Eisenbahnstation-Erdgeschoss, Karlikarstraße 7		

Vom Werte der Gerichte von Zoppot sind für die Saison folgende Richtpreise festgesetzt worden:

	Tagesspeise pro Person	Tagesspeise am Sonntag und Feiertagen
1. Für einfache Hotels	2,00 bis 2,50 zł	1,50 bis 2,00 zł
2. Für mittlere Hotels	2,50 „ 4,00 „	2,00 „ 3,00 „
3. Für erste Hotels	von 4,00 zł ab	von 3,00 zł ab

Als erste Hotels gelten die im Reduktionsvertrage genannten Hotels, während die anderen genannten Hotels in Gruppe 1 und 2 eingereiht sind. Sonderleistungen werden von den einzelnen Hotels besonderermaßen festgesetzt.

**Pensionen**

Bella, Semstraße 11	Hotel Nacht, Wilhelmstraße 12	Reisebüro, Strandweg 8
Carlshof, Semstraße 26	Hotel, Semstraße 29	Park Villa, Nordstraße 29
Swetiga, Wilhelmstraße 26	Hotelhaus Nacht, Wilhelmstraße 4/5	Seaside, Viktorienstraße 7
Dank, Wilhelmstraße 29	Hotelhaus, Semstraße 14	Schiffbau, Semstraße 2
Döring, Semstraße 18 1/2	Internationales, Südwallstraße 14/12	Seydel, Nordstraße 7
Grüne, Semstraße 26	Luisa, Parkstraße 17	Tomaszewski, Villa Ostsee, Nordstraße 22
Hallig, Eisenbahnstraße 17	Maria, Semstraße 1/4	

Durchschnittliches Preisniveau pro Tag für eine Person am Bett und volle Verpflegung 12,00 Gulden.

HOTELE, PENSJONATY I CENY, LATA 20.



STEROWIEC GRAF ZEPPELIN NAD SOPOTEM



# Sopocki pitawał

**K**ryminalne historie charakteryzują się skomplikowaną fabułą, pełną niezwykłych tajemnic i nagłych zwrotów akcji, są świadectwem obyczajów epoki, jak również ludzkiej mentalności. Ich bohaterowie często kierują się namiętnościami, pierwszorzędne role grają tu niejednokrotnie: miłość, zazdrość, nienawiść czy hazard. W eleganckim kurorcie, jakim w latach międzywojnia był Sopot, wydarzyło się wiele takich kryminalnych zagadek, tworzących swoisty sopocki pitawał. Dwie opowieści z tego cyklu z pewnością przybliżą klimat tamtych lat.

Bohaterką jednej z nich była pokojówka z Kasino-Hotel. Nazywała się Gula Szmulewicz, była 23-letnią warszawianką, pragnącą w Sopocie rozpocząć życie na własny rachunek, z dala od troskliwych rodzicielskich skrzydeł. Do Sopotu przyjechała dzięki koleżance, która pracowała w jednym z miejscowych hoteli. Gula zamieszkała kątem u przyjaciółki na Seestrasse (ul. Bohaterów Monte Cassino), w kamienicy należącej do gdańskiego rzeźnika Fryderyka Piepera. Następnie dostała posadę pokojówki w Kasino-Hotel. Była młoda, ładna, wzbudzała zainteresowanie mężczyzn, imponowało jej, że oglądają się za nią zamożni kupcy i przedsiębiorcy, mieszkający w tak ekskluzywnym miejscu. Z jednym z nich nawiązała romans. Miłosna historia trwała

kilka miesięcy, kochanek co jakiś czas przyjeżdżał do Sopotu i zatrzymywał się w Kasino-Hotel. Spotykali się w jego pokoju lub w ustronnych miejscach Parku Północnego, mężczyzna wszak nie zamierzał afiszować się kompromitującą go znajomością. Nigdy nie zabierał Guli do kasyna, gdyż klientela jaskini hazardu, jak nazywała kasyno ówczesna polska prasa, wywodziła się z wyższych sfer, poza tym, chcąc tam wejść, należało okazać kartę wstępu, kupowaną z wyprzedzeniem. Po kilku miesiącach płomiennego romansu dziewczyna zorientowała się, że jest w ciąży. Czekająca na przyjazd ukochanego, by oznajmić mu radosną nowinę. Kupiec pojawił się wkrótce, lecz... z narzeczoną! Na Gule nawet nie zwrócił uwagi i nieszczęśliwa pokojówka wpadła w rozpacz. Zaniebdywała swoje obowiązki, obsesyjnie śledziła kochanka i jego narzeczoną, wiedziała, w jakich restauracjach jadali i kiedy grali w kasynie. Po kilku dniach mężczyzna zaproponował jej potajemną schadzki. Był 24 czerwca 1927 roku, umówili się na wieczorne spotkanie na molo. Uszczęśliwiona dziewczyna, nie mogąc doczekać się spotkania, przymierzała kolejne sukienki i zmieniała fryzury przed lustrem. Przed ósmą wieczorem wy-

biegła z domu. Kochanek, po czułym powitaniu, gdy dowiedział się, że zostanie ojcem, zaproponował spacer po dolnym tarasie pomostu. Tam prawdopodobnie zepchnął dziewczynę do wody i szybko oddalił się z miejsca zbrodni. Wrócił do narzeczonej, która zapewne nawet nie zauważyła jego nieobecności, poddając się emocjom przy wirującym kole ruletki. Następnego dnia w południe morze wyrzuciło na brzeg ciało Guli Szmulewicz. Przerazeni plażowicze wezwali policję, lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci było utonięcie, a policja odnotowała kolejny fakt samobójstwa. Kupiec z narzeczoną wyjechali z Sopotu.

Inna sensacyjna historia sopocka dotyczy małżeństwa Feibuschów. Adolf Feibusch był bogatym kupcem, miał 42 lata i dużo młodszą, atrakcyjną żonę Jenny, pochodzącą z gdańskiej rodziny Itzigów. Feibuschowie mieszkali przy Eissenhardtstrasse (ul. Chopina). Młoda małżonka często wymykała się z koleżankami na popołudniowe tańce do Kasino-Hotel. Któregoś razu po powrocie zastała w domu policję i leżącego na podłodze męża z kulą w sercu. Lekarz wykluczył samobójstwo, kupca musiał ktoś zamordować. Jenny nie kochała męża, a związek ten był skutkiem presji rodzi-



ny, która uważała, że połączenie rodzinnych majątków to bardzo dobry interes. Na fajfach w Kasino-Hotel miała wiele okazji, by poznać kogoś młodego i atrakcyjnego. Kim był? Tego nie wiadomo. Być może spotykali się w leżących na uboczu restauracyjkach albo w leśnych gospodach, jakich w okolicach Sopotu było wiele. Jenny, chcąc pójść za głosem serca, postanowiła pozbyć się niekochanego męża. Wynajęła płatnego zabójcę, który pod jej nieobecność wtargnął do domu, zastrzelił Feibuscha i zdemolował mieszkanie, pozorując rabunek. Jedna z lokatorek kamienicy zauważyła otwarte drzwi do mieszkania Feibuschów, weszła do środka i zobaczyła leżącego na podłodze sąsiada. Zaalarmowała pozostałych mieszkańców kamienicy, wezwano policję, lekarz w akcie zgonu napisał, że Adolf Feibusch został zamordowany przez nieznanego sprawcę. Jenny doskonale „zagrała” rolę zrozpaczonej wdowy i na rok pogrzyżyła się w ciężkiej żałobie. Jej późniejsza sytuacja materialna była na tyle dobra, że stać ją było na nabycie willi przy Schaeferstrasse (ul. Wybickiego). Pod koniec lat 30., tuż przed wybuchem II wojny światowej, wdowa, jak wielu sopockich Żydów, opuściła miasto i z krewnymi męża wyjechała do Londynu. Zagadka tajemniczej śmierci Adolfa Feibuscha nigdy nie została rozwikłana.

Źródło: <http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/8,35635,5833941.html>





# W cieniu swastyki

**P**rzejęcie władzy w Wolnym Mieście Gdańsku przez Narodowo-socjalistyczną Niemiecką Partię Robotniczą (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei NSDAP) w 1933 roku zdecydowanie zmieniło krajobraz polityczny Wolnego Miasta, w tym również Sopotu. Nowe władze zaczęły swe rządy od tak zwanego „ujednolicania” życia politycznego. Gauleiter Albert Forster rozpiął przedterminowe wybory do Volkstagu na dzień 7 kwietnia 1935 roku. Kampania wyborcza przebiegała w atmosferze terroru. W sopockich mieszkaniach przeciwników NSDAP wybijano szyby, zdarzały się brutalne pobicia i ataki bojówek nazistowskich. Wyniki wyborów zostały sfałszowane, na co wskazuje fakt ponad stu procentowej frekwencji w jednym z okręgów wyborczych w Sopocie. Po wyborach w sopockiej Radzie Miejskiej 27 radnych było członkami partii nazistowskiej, jedna osoba weszła do rady z listy polskiej. W maju 1936 roku funkcję nadburmistrza Sopotu objął gorliwy funkcjonariusz NSDAP – Erich Temp, jego zastępcą został Gerhard Koss. Z NSDAP związane były inne organizacje i urzędy, które wspierały ideologię narodowego socjalizmu. Wśród nich wyróżniała się organizacja młodzieżowa Hitlerjugend czy organizacje kobiece, takie jak NS-Frauenschaft i Deutsches Frauenwerk. Prześladowania opozycji antyhitlerowskiej nasiliły się jeszcze bardziej w drugiej połowie 1936 roku, a ci, którzy nie zgadzali się z „ujednolicaniem” i jedyną słuszną wizją hitlerowskiego porządku społeczno-politycznego, doświadczali różnego rodzaju szykan – wymawiano im mieszkania, dzierżawy sklepów czy zwalniano z pracy.

W latach 1936–1937 zostały zdelegalizowane trzy największe partie opozycyjne – Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (Socjaldemo-

kratische Partei Deutschlands), katolicka Partia Centrum (Zentrumspartei) i Niemieckonarodowa Partia Ludowa (Deutschnationale Volkspartei). NSDAP wykorzystała propagandowo korzystną koniunkturę gospodarczą i wzrost stopy życiowej przeciętnego mieszkańca WMG, uzasadniając w ten sposób konieczność delegalizacji opozycji. W latach 1933–1939 hitlerowskie władze miasta dokonały szeregu inwestycji służących wychowaniu młodzieży w duchu narodowego socjalizmu. W 1934 roku na Królewskim Wzgórzu wybudowano, z inicjatywy gauleitera Forstera, schronisko dla młodzieży hitlerowskiej „Albert Forster-Jugendherberge”.

W latach 1938–1939 w Kamiennym Potoku wzniesiono osiedle mieszkaniowe z przeznaczeniem dla szeregowych działaczy partyjnych, które składało się z dziesięciu domów mieszkalnych i dwóch budynków użyteczności publicz-

nej. Były to: Haus der Jugend (Dom Młodzieży), mieszczący przedszkole, oraz Haus der Kameradschaft (Dom Koleżeństwa), gdzie zlokalizowano siedzibę jednego z oddziałów NSDAP.

Wpajaniu nowej ideologii służyły także szkoły tworzone dla członków organizacji narodowosocjalistycznych, wśród których była Szkoła Matek przy Kollathstrasse (ul. Kasprowicza) czy placówka NSDAP przy Taubenwasserweg (ul. 23 Marca).

Po zlikwidowaniu politycznych adwersarzy hitlerowcy przystąpili do „rozprawiania się” z Żydami, a w następnej kolejności z Polakami. Kulminacją szykan wobec Żydów było spalenie w nocy z 12 na 13 listopada 1938 roku synagogi. Sopocka kryształowa noc oznaczała, że w „brunatnym” Sopocie nie ma miejsca dla Żydów. Ci, którzy byli na tyle zamożni, aby wyjechać, udawali się na emigrację. Wiadomo, że część sopockich Żydów



POSTERUNEK GRANICZNY MIĘDZY POLSKĄ A WMG W KOLIBKACH

znajdowała się po 1 września 1939 roku jeszcze na terenie miasta. W 1940 roku zostali wywiezieni do gett i obozów koncentracyjnych. Podobny los spotkał członków sopockiej Polonii, którzy, zwłaszcza w ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej, doświadczali różnego rodzaju represji. Aresztowania sopockich Polaków rozpoczęły się już w pierwszych godzinach wojny. Szczególnie dotyczyło to osób działających w polskich towarzystwach i organizacjach oraz przedstawicieli polskiej inteligencji. Wyrzucano ich z mieszkań, więziono i torturowano, osadzano w aresztach i obozach koncentracyjnych. W Piaśnicy koło Wejherowa zostali zamordowani: Władysław Cieszyński, ksiądz Walter Hoeft; w Dachau: ksiądz Jerzy Majewski; w Stutthofie: ksiądz Władysław Szymański, Piotr Bresiński; w Sachsenhausen: Brunon Brzoskowski i Józef Ossowski. Działacz Towarzystwa Śpiewackiego „Lutnia” Jan Ellwardt był jednym z bohaterskich obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku i wraz z innymi pocztowcami został rozstrzelany 5 października 1939 roku na gdańskiej Zaspie. W miejscach straceń i obozach koncentracyjnych zginęło ponad 70 działaczy i członków polskich organizacji w międzywojennym Sopocie.



NA PROGU WOJNY, LATO 1939 ROK

